Rok III — Łódź, Czwartek, dnia 30 Marca 1911 roku — № 38

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Ormianie w Polsce.

Między Eufratem a Kurem, morzem Czarnem a górami Ararat, rozsiadł się gęsto naród wielko i mało-ormiański.

Ś. Bartłomiej i Grzegorz Illuminator byli apostołami tego narodu, który pod koniec IV wieku stał się cały chrześcijańskim.

Gdy herezya Monofizytów i Monotelitów grasować poczęła w V i w VI wieku na Wschodzie, Ormianie ulegli jej wpływowi, przyjęli od różnych sekt lub wytworzyli sami sobie wiele innych błędnych nauk, aż wreszcie w IX wieku popadli w zupełne odszczepieństwo.

Równocześnie prawie utracili byt swój polityczny, jarzmieni kolejno przez Persów, Greków, Tatarów i Turków.

Pod naciskiem tego pogańskiego jarzma, od którego uwolnić się nie chcieli przez apostazyę od wiary chrześcijańskiej, — chronili się do Krymu, do Mołdawii; wypierani i stamtąd przez muzułmanów, przeszli na Ruś i do Polski. Nie od razu, ale grupami się przenosząc naprzód z Krymu, założyli na prawie ormiańskiem gminy: w Kijowie, Włodzimierzu, Łucku, Lwowie, Kamieńcu, Śniatynie i Haliczu. Potem uchodząc przed Tatarami z Mołdawii w XVI i XVII wieku osiedlili się w grodach możnowładców polskich: w Jazłowcu, Zamościu, Podhajcach, Brodach, Żwańcu, Horodence i Stanisławowie. „Jeszcze nawet w XVIII wieku są ślady ich gromadnej emigracyi na Ruś z Mołdawii i Krymu. Wtenczas powstały ich osady w Bałcie, Mohylowie, Kuttach i Raszkowie, a wyraźne mamy świadectwa, że przybywali do tych miast z poza granic Rzeczypospolitej." [1])

Było zatem w Polsce kilka tysięcy rodzin ormiańskich; w samym Lwowie około 1,000. Cały handel ze Wschodem w ich głównie spoczywał ręku. Cechowały ich wady i przymioty ludom wschodnim właściwe: przebiegłość, chytrość i chciwość, ale zarazem zapobiegliwość i oszczędność. Dochodzili do znacznego majątku, niektórzy otrzymywali indygenat, nabywali dobra ziemskie. Małżeństwa zawierali zazwyczaj między sobą w bliskiem pokrewieństwie nawet, co stało się jedną z przyczyn zniedołężnienia ich rasy i powolnego wygaśnięcia wielu ich rodów.

[1]) Ks. D-r Tadeusz Gromnicki: Ormianie w Polsce, ich historya, prawa i przywileje, str. 10.

W miastach stanowili osobną n a c y ę, rozprezentowaną przez radę „zacnie sławnych panów starszych praw Ormian“;[1]) mieli osobny sąd do spraw mniejszych cywilnych, ławników i samorząd, prawa i przywileje przez królów polskich łaskawie im potwierdzone.

Pomimo to, czy przez wrodzoną narodowi kupieckiemu łatwość i giętkość charakteru, czy z potrzeby, a może i przez wdzięczność za gościnność doznaną, nie stronili od Polaków i Rusinów i nie żywili ku nim uprzedzeń, do tego stopnia, że mową ich macierzystą i potoczną był język polski, chociaż do XVIII wieku władali językiem ormiańskim, a ci, co z Krymu przybyli, tatarskim. W drugiej połowie XVII wieku wspólność walk i niebezpieczeństw od Tatarów, Turków i Kozaków, wspólność przytem wiary, wyrobiły w Ormianach potężne uczucie miłości dla przybranej ojczyzny. Stali się oni dobrymi Polakami, lubo za Zygmunta III i za Władysława IV, pod wpływem poduszczeń jezuickich, nie dowierzano im, a nawet ich i Żydów uważano za urodzonych szpiegów tureckich, którzy donosili Porcie o najskrytszych zamiarach króla polskiego i o ruchach wojska kresowego.

Znany pisarz XVI wieku, biskup kijowski, ks. Józef Wereszczyński w swej „Publice“ 1599 r. nie wahał się twierdzić: „Jako Żydowie są naszymi jawnymi zdrajcami, cyganie są naszymi złodziejami, tak Ormianie są pewnymi nas do obcych narodów wydawcami... Żydowie z Cygany, a z Ormiany mało nie są sobie w sprawach podstępnych cioteczno-rodzeni bracia“.

Opinię tę jednak—wojowniczego a tak stronnego—biskupa zbija w swem dziele: P a t r y c y a t i m i e s z c z a ń s t w o l w o w s k i e w XVI i XVIII w i e k u Wł. Łoziński, dając tam bardzo pochlebną cha-
rakterystykę Ormian.

Przywiązani do obrządku Ormian
mniej troszczyli się o dogmaty, któryc
dla nieuctwa a chciwości kleru, zajęteg
więcej handlem, aniżeli duszpasterstwe
nie rozumieli. Wstrętu do katolicyzm
nie czuli i częściowo, sporadycznie, przy
mowali wiarę katolicką.

Pod koniec jednak XVI wieku i n
początku XVII, Ormianie polscy na og
trwali w monofityzmie.[1]) O nich to p
wiada nuncyusz de Torres 1622 r. i
„mają tylko ciemnych księży, wyświęc
nych przez schizmatyckich biskupów, kt
rzy czasem przybywają z Armenii więc
dla podłych zysków, niż w innym ce
i dlatego podobniejsi są do oszustów n
do biskupów. Nie chcą wchodzić w zwi
zki z Polakami, bo się lękają, aby prz
takie małżeństwa nie skatoliczeli i dlateg
nie mają skrupułu żenić się w zakazanyc
stopniach pokrewieństwa. Boją się te
aby zostawszy katolikami, nie mogli dal
bawić się handlem, jak gdyby religia k
tolicka handlu zabraniała“.[2])

Przyczyny tego szukać należy n
Wschodzie. Według relacyi bowiem b
skupa syońskiego Lenarta Abla, któr
go Grzegorz XIII jako legata do wielki
Armenii w 1584 r. wyprawił i który p
tryarchę Azaryasza Fridoniusza do Un
przyjął — „są nad Ormianami dwaj p
tryarchowie: jeden nad Armenią większ
i mieszka w monasterze jednym, nazw
nym Ecmezam (Eczmiadzin), niedalek
miasta E r w a n (Eriwań) w perskiem
państwie. Drugi nad Armenią mniejsz

1) Składali radę: dwaj erecpochani (prezydenci), dwaj pieczętarze, dwaj szpitalni, dwaj prowizorzy do odbierania czynszów, dwaj lunarowie do dochodzenia i rachunków sum publicznych (Manuskr. Bibliot. Oss. l. 1646. Protokóły posiedzeń Rady.

1) Ks. Pidou, Teatyn, dogmatycznych błędó
w ormiańskim Kościele wylicza 18, z których na
główniejsze te: a) Wyznając, że Jezus Chrystu
jest Bogiem i człowiekiem w jednej osobie, zaprz
czali w Nim dwoistości natury Boskiej i ludzkie
Był to główny błąd Monofizytów czyli jednonatur
ców. b) Odrzucali pochodzenie Ducha Św. o
Syna. c) Zaprzeczali istnienie piekła i czyśca
za to przyjmowali metempsychozę, wędrówkę dus
po śmierci, aż do powszechnego zmartwychwsta
nia. d) Odrzucali prymat Piotra, a za księcia
apostołów uważali ś. Jakóba starszego i t. d.

2) Relacye Nuncyuszów II, str. 163.

który mieszka w mieście Sais, w Cylicyi, którą dziś Karamanią zowią, pod Turkiem. Są i drudzy prymasowie albo patryarchowie narodu ormiańskiego, których Turcy na tę godność sadzają i pospolicie daniny, które familie ormiańskie Turkom postępować muszą, wyciągają. Ci drudzy starszeństwa patryarchy Armenii większej nad sobą znać nie chcą. Patryarcha ten Armenii większej ma pod sobą więcej niż 150,000 familii, wiele monasterów i biskupów i innego duchowieństwa. Patryarcha zaś Armenii mniejszej ma pod swem posłuszeństwem 24 prałatów (archimandrytów), biskupów i arcybiskupów, a rodzin 129,000 w Syryi i Cylicyi. Patryarchę tego 12 biskupów w zacniejszych i pobliższych obiera." [1])

Rozbicie to Armenii na kilka, a czasem na kilkanaście patryarchatów niezależnych od siebie, zależnych zaś tylko od urzędników perskich i tureckich, którzy je za drogie pieniądze, równie jak biskupstwa, więcej dającemu sprzedawali, tłomaczy nam, dlaczego od V wieku po dzień dzisiejszy, pomimo częstych unii, przeważna część Ormian pozostaje w błędach monofizyckich.

Unie te bowiem bywały zazwyczaj częściowe, i najczęściej w nadziei korzyści politycznych lub materyalnych dokonywane. Nie przeprowadzano ich nigdy szczerze i gruntownie, z tego więc względu jak powstawały tak i znikały bez śladu.

Stan taki w Armenii odbić się musiał i na Ormianach polskich.

Lwowscy biskupi ormiańscy uznawali patryarchę eczmiadzińskiego, jako swego duchownego zwierzchnika. Uznawał go Grzegorz (1562-1578), który złożywszy tę godność, udał się do Ziemi Świętej, potem do Rzymu, gdzie — jak mówią — przyjął Unię; uznawali go Borsumas Bogdanowicz (1579-1606), Garabied (1606-1623) i Misrob (1623-1625).

[1]) Bembus. Ormiańskie nabożeństwo.

W całym ormiańskim Kościele panowała symonia.

Zwyczajna taksa za godność patryarszą stanowiła 2000 dukatów, ale bywały i większe opłaty. Jak z wyborem patryarchy, tak działo się z nominacyą biskupów i księży, których patryarcha tylko sam wyświęcać miał prawo. Wszyscy opłacać się musieli sowicie patryarsze, im zaś opłacały się hojnie „familie ormiańskie".

Mianowany czy zatwierdzony przez patryarchę biskup, nie mógł pierwej objąć rządów dyecezyi, dopokąd „starszym" kościelnym nie wystawił zobowiązania, że im część swej jurysdykcyi sądowej odstąpi. W rzeczywistości, ponieważ działy się liczne ze strony duchowieństwa nadużycia, przeto ów komitet „starszych" dozorował księży, sądził, usuwał z posad nawet bez wiedzy biskupa, pod swoim kluczem trzymał kościół, zakrystyę, szaty i naczynia liturgiczne, co się ogromnie nie podobało jezuitom.

Stan tego rodzaju patryarchatu, episkopatu i kleru ormiańskiego przy nader nizkiem wykształceniu jego naukowem i ascetycznem był głównym powodem niestałości Ormian w wierze i przekonaniach religijnych.

Uosobieniem niejako tej prawdy był twórca unii Ormian polskich, ks. Mikołaj Torosowicz. „Chwiejny i dwulicowy w wierze, lekkomyślny w obyczajach i rozrzutny, namiętny handlarz koni, a nie pasterz czujny owieczek Chrystusowych, Mikołaj Torosowicz, był główną przyczyną, że w ciągu półwiekowych jego rządów, unia Ormian w Polsce ani była szczerą, ani zupełną, ani silną, a w chwili jego śmierci 1681 r. i sama ona śmiertelne przebywawalki" — biada ks. jezuita Załęski [1]).

(C. d. n.)

---

[1]) Załęski. Jezuici w Polsce, tom II, str. 108.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wprowadzenie ziemstw.** Dnia 26 b. m. w „Zbiorze Praw i rozporządzeń“ ogłoszono Imienny ukaz do Senatu Rządzącego o rozciągnięciu na zasadzie artykułu 87 praw zasadniczych działania ustawy o instytucyach ziemskich na gubernie: Witebską, Wołyńską, Kijowską, Mińską, Mohilewską i Podolską.

— **Odpowiedź Chin.** O godz. 1 w nocy podobno nadeszła do ministeryum spraw zewnętrznych depesza z odpowiedzią Chin na ostatnie ultimatum. W odpowiedzi tej zaznaczono, że rząd chiński gotów jest do ustępstw i zadośćuczynienia żądaniom Rosyi.

— **Szkółki drzew owocowych.** Departament rolnictwa zawiadomił tutejsze zarządy dóbr państwa,że obecnie daje się zauważyć wśród ludności dążenie do zakładania sadów owocowych. Pocieszający ten objaw znaleźć powinien uznanie i pomoc ze strony zarządów dóbr państwa, wyrażającą się zaopatrywaniem ludności wiejskiej w szczepy owocowe. Jednakże istniejące obecnie przy leśnictwach rządowych szkółki drzew owocowych nie odpowiadają potrzebom okolicznej ludności. Wobec tego departament poleca zarządom dóbr państwa, aby niezwłocznie zajęły się reorganizacyą szkółek drzew owocowych, istniejących przy leśnictwach. W celu zaznajomienia się z potrzebami ludności, departament poleca w razie potrzeby zwoływać przy zarządach specyalne narady, z udziałem przedstawicieli towarzystw rolniczych i ogrodniczych i wnioski takich narad komunikować departamentowi. W Królestwie Polskiem szkółki drzew owocowych istnieją tylko przy niektórych leśnictwach, a w tem i w Drewnicy. Większość zaś leśnictw posiada tylko szkółki drzew leśnych.

— **Wywłaszczenie.** Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora warsz., że zostały ujawnione wypadki, iż komisye, wywłaszczające grunty pod budowę kolei, szos i t. p., dokonywają wywłaszczenia bez udziału ekspertów ze strony właścicieli gruntów. Jednostronność ta wywołuje szereg zawikłań natury prawnej. Wobec tego ministeryum poleca, aby przy wywłaszczeniu gruntów w sposób przymusowy byli również dopuszczani eksperci ze strony posiadaczy gruntów.

— **Warszawa—Pułtusk.** Otwarto stałą komunikacyę samojazdową z Warszawy przez Jabłonnę do Pułtuska. Pierwszy samojazd wyjechał z Pułtuska.

— **Opłata „składowego“ na komorach.** Tutejsze komory celne otrzymały nowe przepisy, dotyczące pobierania opłaty za przechowanie na komorach posyłek pocztowych. Opłata będzie pobierana po 5 kop. od posyłki za każdy dzień, bez względu na jej wagę. Opłata liczyć się będzie od czwartego dnia po rewizyi.

— **Reorganizacya biura adresowego.** Zamierzono przystąpić do reorganizacyi biura adresowego w Warszawie przez wprowadzenie registratorów ruchomych, dzięki którym interesanci biura będą mogli otrzymywać żądane adresy wprost od urzędnika, któremu wręczą kartkę z nazwiskiem. Skróci to znacznie manipulacyę odszukiwania adresów. Koszty reorganizacyi wyniosą około 28,000 rb. Sumę tę zamierzono zdobyć drogą sprzedaży właścicielom domów około 2 mil. kartek meldunkowych, przez zażądanie od nich wypisania nowych kartek na wszystkich lokatorów, po dwie na każdą osobę. Należy nadmienić, iż biuro adresowe wydaje rocznie około 720,000 informacyi o adresach, w tem jednak lwia część, bo 550,000 przypada na informacye urzędowe, a tylko około 170,000 na informacye, żądane przez osoby prywatne, które uiszczają przytem 3 kop. opłaty za każdy adres.

— **Kanalizacya Włocławka.** Sprawa skanalizowania Włocławka posuwa się powoli naprzód. Właściciele miejscowej fabryki celulozy, pp. Cossirerzy, najbardziej zainteresowani w wykonaniu tego pożytecznego projektu, z racyi procesów o zanieczyszczanie wód ściekami z fabryk, zadeklarowali złożenie sumy 15,000 rb. na opracowanie planu kanalizacyi.

Rokowania w tej mierze już nawiązane zostały z inż. Lindleyem, przebywającym obecnie stale w Baku. To oddalenie utrudnia porozumiewanie się i wpływa ujemnie na przebieg całej akcyi. Wobec tego magistrat Włocławka zwrócił się do p. Lindleya z propozycyą wskazania zastępcy, z którym możnaby bez przeszkód posuwać naprzód sprawę wykonania projektu, tak pożądanego dla ogółu mieszkańców miasta.

ZAGRANICZNA.

* **Zarządzenia chińskie.** W Mongolii panuje przekonanie, że wojna z Rosyą już wybuchła.

Gubernator Turkiestanu chińskiego zażądał telegraficznie od rządu pekińskiego, aby niezwłocznie zbudowano, w celu połączenia miast pogranicznych i przewozu wojska, kolejki wązkotorowe, gdyż wkrótce nastąpią wypadki, wobec których szybkie przerzucanie znacznych oddziałów wojska stanie się konieczne.

Chiński minister wojny wydał rozkaz, polecający gotować się do wielkich ćwiczeń wojskowych, które rozpoczną się w czasie najbliższym na północy Chin.

Wojsko chińskie pośpiesznie gromadzi zapasy żywności i paszy. Zachowanie się żołnierzy chińskich wobec Rosyan jest wyzywające.

W Mandżuryi północnej koncentrują się dwie armie chińskie. Jedna skupia się w okolicach Charbina, do drugiej ściągają oddziały na zboczu zachodniem chingańskiego pasma gór. Armii tej zapewne polecono otoczyć ze wszystkich stron Charbin i jego okolice. Druga armia wysłała silne oddziały na linię kolei wschodnio-chińskiej, w celu obsadzenia na niej ważniejszych punktów.

* **Chiny ustępują.** Z Pekinu donoszą do agencyi Reutera, że po długotrwałych i poważnych naradach minister chiński spraw zewnętrznych zapewnił posła rosyjskiego w Chinach, że w poniedziałek Chiny zgodzą się bezwarunkowo na wszystkie żądania rosyjskie, dlatego, iż są nieprzygotowane do wojny.

* **Rosya i Chiny.** Doniesienie „Biura Reutera“, że Chiny dały Rosyi zadawalającą odpowiedź na ostatnie ultimatum, przyjęto z niedowierzaniem. Późniejsze depesze twierdzą, że wzburzenie wśród Chińczyków tak się rozszerza, zwłaszcza w prowincyach północnych, że poddanie się warunkom Rosyi byłoby wielce niebezpieczne dla istnienia dynastyi. W ostatnich czasach wzrosło bardzo w Chinach poczucie narodowe, wobec czego ustępstwa rządu groziłyby wielkim przewrotem wewnętrznym.

* **Japonia i Stany Zjednoczone.** Otrzymano w Ameryce depeszę cesarza japońskiego w odpowiedzi na telegram Tafta, zapewniającego, że nie ufa zupełnie dzikim pogłoskom o zamiarach Japonii względem Meksyku. Według słów depeszy cesarz był przekonany, że Taft nie wierzy

Czarnogórze.

Czarnogórze albo Montenegro tworzy oddawna kraj niepodległy, słaby z pozoru, ale w rzeczywistości bardzo silny, dzięki politycznym związkom i przyjaźni kilku milionów Serbów. Panując swojem położeniem po nad Dalmacyą, Hercegowiną i całą północną częścią Albanii, Czarnogórze rozpiera się naprzeciwko Włoch, jakoby wał naturalny, broniący ludów słowiańskich.

Heroiczne walki, których świadkiem było Czarnogórze, zapalają ustawicznie żywą wyobraźnię ludu, niezrównanego w znojach, niezwyciężonego, niepodległego.

W XVII wieku lud czarnogórski nie przenosił 30 tysięcy dusz; dziś liczy parę kroć sto tysięcy.

Mówią pospolicie, że lud czarnogórski może wystawić dwadzieścia tysięcy wojska dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego, ale niech świst choć jednej kuli nieprzyjacielskiej odbije się echem o skały Czarnogórza, a zewsząd powstaną ramiona, uzbrojone w karabiny najnowszego systemu i tyle stanie żołnierzy, ile kraj cały zawiera dusz.

Można powiedzieć, że Czarnogórze — to obóz powstańców, szukających wrażeń w staczaniu wojen a rozkoszy w zaspokojeniu zemsty dziedzicznej.

Skutkiem ducha ożywiającego naród Czarnogórcy w porównaniu z innemi pokoleniami słowiańskiemi tracą, są bowiem w tyle oświaty i dotąd — pomimo stosunków z Włochami — nie znają innych potrzeb, prócz tych, jakie dyktuje wojna. Niema zatem na kuli ziemskiej ludu, gdzieby panowała większa równość, jak tutaj: równość, nie taka, jak ją pojmują teorye

w złe i nieścisłe pogłoski o Japonii. Cesarz odpowiada gorąco na zapewnienia o przyjaźni między obu narodami.

* **Komitet i armia turecka.** Oficerowie korpusów tureckich w Europie wyrażają głośno swoje niezadowolenie z polityki rządu i komitetu młodotureckiego, składając na „bezwstydną politykę urzędową“, jak pisze organ ich, wychodzący w Salonikach — odpowiedzialność za niepotrzebne wyprawy wojskowe do Albanii, Hauranu i Jemenu. W kołach parlamentarnych wywołało stanowisko oficerów wielkie poruszenie, gdyż uwidocznia ona wzrost rozłamu w komitecie „jedności i postępu“.

W Jemenie wojska tureckie odniosły drobne zwycięstwa, ale zapewne nie zdołają przeszkodzić zdobyciu stolicy Assiru przez wojska wodza powstańców Idrissa. Sulejman-pasza, komendant Assiru może wytrzymać oblężenie jeszcze tylko przez 20 dni.

* **W Turcyi.** Podczas rozpraw w Izbie posłów nad budżetem marynarki, minister Machmud-Muchtar oświadczył, że budowa 2 „Dreadnoughtów“ zostanie powierzona firmie Armstronga. Termin budowy dwuletni.

Ze stolicy wysłano 8 batalionów piechoty do Skutari w Albanii.

* **Z Azyi Mniejszej.** Z Bagdadu donoszą: Od czasu uwolnienia od służby walego bagdadzkiego, Nazima baszy, zapanowały na południu Azyi Mniejszej niepokoje. Rozboje na porządku dziennym, przybierające charakter wojny domowej.

* **Uroczystości rzymskie.** Dnia 25 b. m. o północy wystrzały armatnie dały sygnał do rozpoczęcia uroczystości z powodu 40-lecia zjednoczenia Włoch. Pomimo późnej godziny na ulicach panowało niebywałe ożywienie. Wszędzie wznoszono okrzyki: „Niech żyją Włochy“, „Niech żyje Rzym“. W restauracyach i kawiarniach odbywały się manifestacye patryotyczne. Wiele domów iluminowano.

* **Rozruchy robotnicze.** W miasteczku Bischberg w pobliżu Bamberga, strejkujący robotnicy cegielni wybili okna w gmachu fabrycznym i zbombardowali kamieniami mieszkanie dyrektora, który uciekł wraz z rodziną. Przybyła na miejsce wypadku żandarmerya strzelała do robotników. Rozruchy trwają w dalszym ciągu.

* **Katastrofy.** Z Wiktoryi w Kolumbii Brytańskiej donoszą, że parowiec „Sechelt“, wiozący na pokładzie robotników na tor

---

nowoczesne socyalne, ale prawdziwie słowiańska, oparta na związku rodowym i wysokiem poszanowaniu dla wieku.

Czarnogórzec, używając najrozleglejszej niezawisłości, umie zawsze poświęcać się dla dobra wszystkich i nie oddziela się nigdy od rodziców. Stąd pochodzi ogromna ludność rodów, tak dalece, że jeden tworzy czasem wioskę o kilkuset chałupach.

Życie rolnicze wyrodziło w Czarnogórzu solidarność rodową, wzajemną obronę i zemstę.

Czarnogórzec jednak walk bratobójczych unika i nieraz zdarza się słyszeć, jak wśród wrzawy, kłótni i namiętnych sporów woła poważnie na swych współbraci: „Na imię Boga! na imię świętego Iwana, nie godźmy naszą bronią w pierś własną!“

Wojna, podjęta w obronie narodowości, rozpala wszystkich. Starcy, mężowie, dzieci, niewiasty nawet, biegną w ogień z zapałem i wiarą, jak na męczeństwo. Ranni każą się nieść do okopów; tam leżąc nabijają strzelby innym albo i sami do ostatnich sił strzelają.

Wojna z Czarnogórzem, to zwykle wojna długa, nieubłagana, której żadne wojsko nieprzyjacielskie nie sprosta.

Śmierć na polu walki jest dla Czarnogórca zaszczytem. Mieszkańcy zamiast mówić, że ktoś umarł w łóżku, powiadają, że go Bóg zabił. Największą dla Czarnogórca obrazą jest wyrażenie: „Znałem ja twój ród; wszyscy twoi przodkowie umarli w łóżku“.

Czarnogórzec jest równie dobrym mówcą, jak rycerzem. Trzeba go słuchać, jak rozprawia w izbie karczemnej, na czele czety, czyli zgromadzenia podobnych sobie junaków, jak umie propagować swoje przekonania, jak wychwala zalety tego lub owego władyki, tego lub owego

budowlanej kolei północno-kanadyjskiej nad zatoką Petidlar, zatonął pod Beachy Head na wybrzeżu oceanu Spokojnego. Z 45 robotników trzydziestu postradało życie w falach.

— Parowiec szkocki „Irisbrook“ i parowiec francuski „Ville de Bordeaux“ spotkały się podczas strasznej burzy w kanale pod latarnią Royal-Sovereign. Oba okręty zatonęły, załogi uratowane zostały przez parowiec szwedzki i niemiecki.

— Pociąg ekspresowy linii wybrzeża Atlantyckiego runął pod Ocillą (st. Georgia) do rzeki Alphy, skutkiem zawalenia się wiszącego mostu. Czterdziestu pasażerów jest zabitych.

* **Katastrofa w Nowym Jorku.** Na placu Waszyngtona spłonęła fabryka bluzek. Ogień ogarnął odrazu cały gmach 12-piętrowy, dym zapełnił klatki schodowe i pomieszczenie wind. Jedyną drogą ucieczki były okna, przez które robotnice zaczęły wyskakiwać. Na dole straż ogniowa rozciągnęła siatki, oszalałe jednak ze strachu kobiety nie czekały kolei, lecz rzucały się jedna za drugą, kalecząc się i zabijając. Wreszcie siatki pozrywały się i ofiary padały prosto na bruk. Dotąd naliczono 160 okropnie pokaleczonych trupów.

Przyczyną pożaru była wadliwa budowa domu. Katastrofa przybrała rozmiary tak groźne z powodu braku drabin ratunkowych, gmach wysoki był na 35 metrów, drabiny nie sięgały nawet połowy wysokości.

* **Rewolucya w Portugalii.** Robotnicy ogłosili strejk powszechny, w celu zaprotestowania przeciwko wypadkom w Setubalu. W niektórych punktach miasta napadano tramwaje. Na ulicy strejkujący otoczyli samochód ministra spraw wewnętrznych. Publiczność wrogo usposobiona jest dla strejkowców i zorganizowała w tym duchu manifestacye uliczne. Patrole gwardyi republikańskiej krążą po mieście, zmuszając strejkujących do rozpraszania się. Dokonano wielu aresztowań, zwłaszcza zaś pośród przywódców syndykatu. Żaden dziennik wieczorny nie wyszedł. Wieczorem spokojnie. Usiłowania ogłoszenia strejku powszechnego nie udały się. W mieście spokojnie. Strejkują tylko robotnicy naładunkowi okrętowi. Pośród aresztowanych w Lamego znajduje się komendant Kojry.

* **Portugalia a Watykan.** Z powodu protestu Watykanu, przeciw złożeniu z urzędu przez władze portugalskie biskupa oporckiego, sfery polityczne oświadczają, że rząd nie pozwoli Watykanowi wtrącać

---

w o j e w o d y!... Z jego słów—dobranych starannie—zdawałoby się, że ten żołnierz, zahartowany na polu bitwy, posiada wszystkie przymioty — niewieście niemal — dla ujęcia serca i pociągnięcia do siebie człowieka. Godność i zapał maluje się na jego szlachetnem obliczu i dlatego obecni słuchają go z szacunkiem jak proroka.

W Czarnogórzu, jak w każdej krainie sąsiadującej ze Wschodem, ziemia do tego stopnia jest spojoną z mieszkańcami, że nosi tylko nazwisko plemienia, które ją zamieszkuje. Gdyby plemiona wybito lub wytracono, ziemie tutejsze straciłyby swe nazwy.

Cały kraj składa się z niezliczonej liczby łańcuchów gór. W dolinach klimat jest łagodny, stąd ma pochodzić wyraz ż u p a, czyli ziemia słońca, a ż u p a n oznacza pana południowej części Czarnogórza.

Historya czarnogórska tworzy długą epopeę, do której każde powstanie zbrojne dodaje nową stronnicę. Epopea jest jeszcze niekształtną, ale nader zajmującą, gdyż ukrywa się w pieśniach ludu, i czeka na swego Homera lub Wirgiliusza.

Czarnogórze ma wielkie podobieństwo do początków Rzymu i Zaporoża.

Powstało ono z przybyszów, hajduków, junaków, d z i e c i l w i c y — jakby powiedział Liwiusz — z sercem twardem, z dziką żądzą zemsty.

Junacy ci nad Cattaro przybrali nazwę U s k o k ó w, podobnych do kozaków i utworzyli rodzaj bractwa żołnierskiego.

U s k o k jest to wychodziec, który znalazł inną ojczyznę, będąc zwyciężonym lub nieszczęśliwym, lub który przeskoczył w pędzie rów miasta schronienia i stanął w gronie nowych braci, będąc tropiony i ścigany od swoich.

---

się do spraw wewnętrznych państwa i gotów jest nawet zerwać stosunki z Watykanem.

* **Kandydat rządowy proboszczem.** Pomiędzy parafianami w Swieciu w Prusiech Zachodnich a kandydatem na opróżnione probostwo, gimnazyalnym nauczycielem religii ks. Retzlaffem, toczy się ciężki zatarg. Patronem probostwa w Swieciu jest rząd. Parafia niemal wyłącznie polska. Rząd zaofiarował probostwo ks. Retzlaffowi, którego parafianie mieć niechcą.

W dniu 22 sierpnia roku zeszłego na wiecu w Swieciu parafianie wystąpili energicznie przeciwko księdzu Retzlaffowi, który czuł się dotkniątym i podał wniosek do prokuratoryi o wytoczenie procesu.

Wyrok wypadł bardzo niekorzystnie dla części oskarżonych. Skazani zostali: robotnik Pułkownik na 9 miesięcy więzienia, żona flisaka Kwiatkowska i bracia Mindywscy po 3 miesiące więzienia, kupiec Leon Neumann na 300 mk. grzywny. Resztę oskarżonych uwolniono.

* **Długi arcybiskupa Kahna.** Z Celowca donoszą, że jeden z wierzycieli arcybiskupa d-ra Kahna, zaskarżył go o 50,000 koron i uzyskał z sądu zezwolenie na przeprowadzenie egzekucyi w fabryce arcybiskupa, dalej uzyskał areszt na jego pensyi, oraz na tak. zw. egzekucyę „kieszonkową“, to jest na areszt rzeczy wartościowych, które dłużnik ma przy sobie. Komornik wraz z zastępcą wierzyciela udali się do klasztoru Tanzenberg, gdzie obecnie arcybiskup bawi. Wiadomość, że ma się odbyć egzekucya u d-ra Kahna, wywołała w klasztorze wielkie oburzenie, przeor zaś oświadczył komornikowi, że nie dopuści do egzekucyi, ponieważ to mogłoby zaszkodzić zdrowiu arcybiskupa. Komornik oświadczył na to, że wróci w towarzystwie żandarmów i gwałtem egzekucyę „kieszonkową“ przeprowadzi. Wtedy przeor zapewnił zastępcę wierzyciela, że na zabezpieczenie pretensyi otrzyma odpowiednią gwarancyę osób trzecich. Tylko w ten sposób uwolnił przeor arcybiskupa d-ra Kahna od nieprzyjemnej egzekucyi.

* **Episkopat francuski a jubileusz włoski.** Biskupi francuscy obchodzili w niedzielę uroczyście dzień św. Józefa, który iest patronem obecnego papieża. Przy tej sposobności wszyscy proboszczowie francuscy otrzymali wskazówkę, aby podczas kazania niedzielnego zwrócili uwagę słuchaczów na jubileusz zjednoczenia Włoch i potępili wyzucie papieża z państwa kościelnego. Biskupi okazali jednak w tym razie gorliwość posuniętą zadaleko; gdy się dowiedziano w Watykanie o ich zamiarach, poproszono ich natychmiast, aby zarządzenia swoje czemprędzej odwołali i żadnych manifestacyi przeciwko królestwu włoskiemu nie czynili—do czego się też większość biskupów zastosowała.

* **Uposażenie Łacinników i Rusinów w Galicyi.** Lwowska „Gazeta Kościelna“ ogłosiła na podstawie budżetu austryackiego na rok 1911, zestawienie, ile pobiera z funduszu religijnego obrządek łaciński w Galicyi, a ile grecko-katolicki. Wypada mianowicie na dyezezyę łacińską (polską) Lwowską 460,201 koron, na Krakowską 419,277 k., na Przemyską 509,625 i na Tarnowską 423,693 k., czyli ogółem 1,812,796 k., a razem już z ormiańską archidyecezyą lwowską 1,823,535 k. Grecko-katolickie (ruskie) zaś dyecezye mają następujące uposażenia państwowego funduszu religijnego: Lwowska 1,328,933 k., Przemyska 1,175,853 k., Stanisławowska 789,572 k., co razem czyni 3,294,385 k.

KALENDARZYK.

Marzec.

30	Czwartek	Anieli Wd.
31	Piątek	Balbiny P.

Instrumentalia.

Z dniem 1 marca b. r. otworzony został w m. Lublinie skład instrumentów muzycznych: **dętych i smyczkowych.** Posiada wielki wybór instrumentów dętych **używanych.**

!! Po cenach bardzo przystępnych !!

Adres: Zarząd parafii Maryawickiej w Lublinie № skrzynki pocztowej 54.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.